

Dramatyczna sytuacja ruchu regionalnego w Polsce i próby jej ratowania

Sytuacja tradycyjnego ruchu regionalnego w Polsce w ostatnich latach stale się pogarsza. Obserwowane jest systematyczne ograniczanie działalności towarzystw regionalnych. Istotną rolę w tym procesie miała uchwalona w kwietniu 2003 roku ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Uniemożliwiła ona normalne finansowanie różnych form działalności ruchu regionalnego: imprezowej, wydawniczej, edukacyjnej.

Rada Krajowa Ruchu Towarzystw Regionalnych dawno już straciła znaczenie jako reprezentant towarzystw regionalnych na szczeblu krajowym. Najpierw odebrano jej Ośrodek Dokumentacji Zbiorów, potem pozbawiono funduszy na spotkania integracyjne i edukacyjne, a upolitycznienie, do którego doszło w ostatnich latach, przesądziło o jej całkowitym upadku. Obecnie nie reprezentuje ona w żadnym stopniu ruchu towarzystw regionalnych.

Równocześnie obserwuje się w życiu społecznym systematyczny wzrost roli tzw. organizacji pozarządowych, tworzonych jako przybudówki organów samorządowych i spychające na boczne tory tradycyjny ruch towarzystw regionalnych (ruch funkcjonujący od ponad 200 lat, dzięki któremu Polska przetrwała okres zaborów i odrodziła się po roku 1918). Wybitnie potwierdzają to powstające ostatnio rady pożytku społecznego (od województwa po gminy), jak i odbywające się kongresy tych organizacji (od województwa po powiat). Te organizacje tworzone są w konkretnym celu. Są faworyzowane przy rozdziale środków, oceniane pod kątem dyspozycyjności wobec obecnej władzy. Działacze tych organizacji, nierzadko z kilkumiesięcznym stażem, są hołubieni, dostrzegani, nagradzani i wyróżniani. Głównie za poprawność polityczną, dyspozycyjność i służalczość.

Mimo marginalizacji pozycji regionalistów, spychanych na boczne tory przy podejmowaniu strategicznych decyzji w swych małych ojczyznach; co jeszcze bardziej zwiększa dramatyczną sytuację polskiego regionalizmu, nadal istnieje spory potencjał kulturowy regionów. Organizacje miłośników ziem, regionów tworzone przed laty i obecnie z potrzeby serca, oddolnie, jako swoisty efekt rosnącej świadomości obywatelskiej, walczą, ostatkiem sił i środków, o naszą tożsamość, o utrwalanie tradycji i patriotyzmu, dzięki czemu Polacy mają szansę stawać się partnerami dla przedstawicieli innych narodów, a nie obywatelami drugiej kategorii w rodzinie państw Europy. Skandalem jest, w tej sytuacji, traktowanie kultury ludowej i regionalnej jako działalności nacjonalistycznej, co próbują społeczeństwu wmawiać prorządowe media.

O tych wszystkich uwarunkowaniach i zagrożeniach mówiono podczas XI Sejmiku Regionalistów Ziemi świętokrzyskiej w Kielcach 21 września 2012. Sejmik zorganizowano z inicjatywy Świętokrzyskiego Towarzystwa Regionalnego. Prowadził je prezes ŚTR dr Maciej A. Zarębski, a udział w nim wzięli, obok przedstawicieli towarzystw regionalnych ziemi świętokrzyskiej, regionaliści z różnych stron Polski. Z Podkowy Leśnej (Mazowsze) przyjechał

prof. socjologii Andrzej Tyszka, z Katowic antropolog kultury Seweryn Wisłocki, z Zagłębia publicysta i radiowiec Bogdan Dworak a z Nowej Soli (Ziemia Lubuska) dziennikarz i muzyk Wojciech Jachimowicz.

Zebrani wypracowali następujące wnioski:

1. Przyszłość ruchu regionalnego to jego oparcie:
 - o tzw. mateczniki małych ojczyzn, tj. o ośrodki kultury regionalnej, które pomimo obiektywnych trudności i braku klarownych źródeł finansowania przejawiają aktywność obywatelską,
 - na autentycznych pasjonatach, na ludziach sprawdzonych w działaniu, na osobach, które pracują z wewnętrznej potrzeby i nigdy nie oglądają się na zyski. Dla których honor i umiłowanie Ojczyzny dużej i małej to wartości nadrzędne.
2. Należy walczyć o klarowność przyznawania środków dla towarzystw regionalnych, wrzuconych do jednego worka – organizacji pozarządowych (razem z zespołami opieki zdrowotnej ?) poprzez domaganie się jawności, aby maksymalnie wyeliminować kumoterstwo i koleśiostwo. Dlatego należy żądać, aby w skład zespołu przyznającego środki wchodził przedstawiciel towarzystw regionalnych (wybrany przez nie, a nie **wyznaczony przez marszałka, jak dotychczas**)
3. Media lokalne mają służyć społeczeństwu (bez względu na formę ich własności; są przecież adresowane do konkretnego społeczeństwa) i dlatego domagamy się, aby były obecne na organizowanych przez towarzystwa regionalne imprezach i informowały o nich swych czytelników.

2 października 2012 r.

Maciej A. Zarębski